

Z kroniki naukowej

DOKTORAT HONOROWY UNIwersYTETU Jagiellońskiego DLA PROFESORA GERARDA LABUDY

Najstarsza polska uczelnia, o czym przypominał jej rektor, nie szafuje godnością doktora *honoris causa*; jeżeli chodzi zwłaszcza o polskich uczonych dobór jest bardzo staranny i oszczędny. Tym bardziej należy podkreślić wyróżnienie poznańskiego uczonego, długoletniego profesora uniwersytetu poznańskiego, a także – wśród wielu innych stanowisk i godności – byłego dyrektora Instytutu Zachodniego, Gerarda Labudy. W wypełnieniu uchwały Senatu UJ z 26 X 1994 r., dnia 12 V 1995 r. w zabytkowej auli *Collegium Maius* odbyło się, w trakcie uroczystego posiedzenia tegoż Senatu, w obecności wielu osobistości krakowskiego i polskiego życia naukowego, nadanie honorowego doktoratu krakowskiej *Almae Matris* jednemu z najwybitniejszych historyków polskich.

Podniosłej uroczystości, której przewodniczył rektor UJ prof. Aleksander Koj, towarzyszyła oprawa wokalna chóru akademickiego. Po *Gaude Mater Polonia* odbyła się najpierw część związana z wręczeniem medalu *Merentibus* wybitnemu anestezjologowi Hansowi Bergmannowi, a następnie rektor, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. Maciej Salamon oraz promotor – prof. Jerzy Wyrozumski wyjaśniali decyzję uhonorowania Gerarda Labudy doktoratem honorowym i w związku z tym omówili sylwetkę, drogę życiową i dokonania naukowe poznańskiego uczonego. On sam w dłuższym i przynajmniej po części improwizowanym wywodzie, dziękując za wyróżnienie, nawiązał do niektórych etapów i wątków pracowitego żywota, od kaszubskiego zarania poprzez Poznań – miejsce studiów, ukształtowania naukowego i teren zasadniczej pracy zawodowej, lata okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie, po Kraków, z którym wprawdzie losy nie związały go w sensie miejsca pracy, lecz którego „dzieckiem” Uczony, podobnie jak tyłu innych Polaków, zwłaszcza zaś historyków-mediewistów, w sensie metaforycznym się mieni. Właśnie wydobyć i podkreślić związków z Krakowem i krakowskim uniwersytem poświęcona została główna część wystąpienia. Niektóre z nich miały bardziej powszechny charakter; na Kraków spoglądały pokolenia Polaków w czasach zaborów i w pierwszych, trudnych latach niepodległości. Wielkie znaczenie miały nie tylko reminiscencje narodowych tradycji, ucieleśnione najpełniej w Krakowie, lecz także potencjał intelektualny Krakowa i Galicji oraz doświadczenia polityczne i administracyjne możliwe do rozwinięcia jedynie w warunkach galicyjskiej autonomii. G. Labuda w Krakowie nie studiował i nie uczył, ale bez świetnej mediewistyki (i szerzej – historiografii) krakowskiej (także lwowskiej) nie do pomyślenia jest awans mediewistyki polskiej końca XIX i XX w. Mistrzem uniwersyteckim Gerarda Labudy w Poznaniu był Kazimierz Tymieniecki (*nota bene* także doktor *h.c.* UJ), również on nie był życiem zawodowym związany z Krakowem, ale tam studiował (1907 - 1912) i doktoryzował się, a swoje związki z mediewistyką krakowską (Karol Potkański, Franciszek Bujak, Bolesław Ulanowski, przede wszystkim zaś – Stanisław Krzyżanowski) stale podkreślał. W bibliografii prac Gerarda Labudy nietrudno znaleźć dotyczące Krakowa, Małopolski i – szerzej – Polski południowej, w ostatnich latach można nawet zaobserwować jak gdyby wzrost zainteresowania tą problematyką (m.in. opublikowany w 1988 r. drugi tom w znacznej mierze zupełnie nowych *Studiów nad*

początkami państwa polskiego jest tego świadectwem)¹, ale punkty ciężkości badań tego uczonego, biorąc pod uwagę całokształt tej gigantycznej (tak w sensie ilościowym, jak również jakościowym) twórczości leżą bez wątpienia gdzie indziej: dzieje Pomorza², dzieje Słowiańszczyzny zachodniej, dzieje stosunków polsko-niemieckich, wczesne dzieje państwa, narodu i Kościoła polskiego, dzieje kultury, metodologia poznania historycznego³. Jest wszakże w życiu Gerarda Labudy moment szczególnego związku z Krakowem, dotyczy to lat zupełnie już bliskich. Otóż, gdy po zmianach politycznych w Polsce w 1989 r. stało się to możliwe, nastąpiło reaktywowanie czcigodnej krakowskiej Polskiej Akademii Umiejętności. Wśród niewielu pozostających przy życiu, po długich dziesięcioleciach przymusowego zawieszenia Akademii, jej członków był Gerard Labuda, jemu też – a zatem osobie, która wielokrotnie udowodniła ogromną sprawność także na polu organizacji nauki – powierzono prezesurę wskrzeszonej PAU, a co się z tym wiąże – ogrom obowiązków w pierwszych, niełatwych, ponownie pionierskich latach jej wznowionej działalności. Monografia króla polskiego Mieszka II pióra G. Labudy zainaugurowała też odrodzoną serię Rozpraw Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU⁴.

Trudno piszącemu te słowa oddać koloryt i nastrój uroczystości krakowskiej, w której uczestniczyli też przedstawiciele macierzystej uczelni z rektorem UAM prof. Jerzym Fedorowskim na czele. Trudno też silić się w tych kilku słowach na jeszcze jedną próbę omówienia czy „podsumowania” naukowego i życiowego dorobku Profesora, tym bardziej że w najbliższych miesiącach nastąpi zapewne po temu sposobność w związku z planowanym na UAM odnowieniem doktoratu Gerarda Labudy. Po gdańskim (1985) i toruńskim (1993), teraz także krakowski uniwersytet uznał za stosowne uczcić Gerarda Labudę najwyższą godnością akademicką. Kaszub z pochodzenia (swoje kaszubskie pochodzenie i miłość do tego kraju Labuda podkreśla przy różnych okazjach, w sposób ujmujący mówił o tym także w Krakowie 12 maja; wiele też wysiłku włożył w zbadań dziejów tego regionu), Poznaniak z wyboru i przekonania, grodowi znad Warty poświadcający lwią część swego życia i trudu, jest Labuda uczonym i osobowością o wymiarze ogólnopolskim. Zbliżając się do osiemdziesiątego roku życia (urodzony 28 XII 1916), pozostaje w zadziwiającej i zawstydzającej wielu znakomitej sprawności intelektualnej i fizycznej, stale wzbogacając naukę polską nowymi pracami, niekiedy rozszerzającymi i pogłębiającymi sprawy i wątki już wcześniej omawiane, niekiedy zaś dotyczącymi spraw zupełnie nowych. Poznańskie środowisko historyczne dumne jest z faktu zaliczania do swego grona Gerarda Labudy, wraz z nim przeżywa kolejne wyrazy uznania, próbuje o ile to możliwe kontynuować (przynajmniej w pewnych dziedzinach) jego badania, z nie malejącą uwagą śledzi powstawanie kolejnych prac i tez, przyłącza się do gratulacji i życzeń.

Jerzy Strzelczyk

¹ Bibliografia prac naukowych Gerarda Labudy została zestawiona do roku 1976 przez J. Strzelczyka w księdze pamiątkowej pt. *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*. Poznań 1976, ss. 9-88, a za lata 1976-1986 przez B. Wachowiaka na łamach zeszytu dedykowanego również G. Labudzie (t. 52, z. 4, 1987) toruńskiego czasopisma „Zapiski Historyczne”, ss. 229-253. Zestawienia za lata ostatnie brak; liczba nowych publikacji G. Labudy bez wątpienia liczy kilkadziesiąt pozycji.

² Zob. M. Biskup, *Gerard Labuda jako historyk Pomorza*. „Zapiski Historyczne” t. 52, z. 4, 1987, ss. 5-20; J. Hackmann, *Gerard Labudas Konzeption der Geschichte Pommerns*. „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” t. 41, 1993, ss. 109-134.

³ Do sylwetki naukowej G. Labudy oprócz prac wymienionych w poprzednim przypisie zob.: H. Łowmiański, *Gerard Labuda*. „Nauka Polska” nr 1/1975, ss. 58-63; B. Miśkiewicz, przedmowa do *Ars historica* (jak w przyp. 1), ss. 5-8; J. Strzelczyk, *Gerardowi Labudzie w hołdzie*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1986, ss. 1-17 (zeszyt dedykowany G. Labudzie z okazji 70-lecia urodzin).

⁴ G. Labuda, *Mieszko II król polski (1025-1034). Czasy przelomu w dziejach państwa polskiego*. Kraków 1992 (Polska Akademia Umiejętności. Raporty Wydziału Historyczno-Filozoficznego. T. 73). Polska Akademia Umiejętności, pomna wielkich dawnych tradycji na tym polu, już w pierwszych latach po reaktywowaniu rozwinęła ożywioną działalność wydawniczą.